

Kolejni pedofile LGBT zatrzymani. Mówienie o tym – to “mowa nienawiści”. Karana w PL sądowo!



MARIUSZ DZIERŻAWSKI <POMAGAM@STOPABORCJI.PL>

W ŚRODĘ ZOSTAŁEM [PRAWOMOCNIE SKAZANY](#) NA ROK OGRANICZENIA WOLNOŚCI I 15 000 ZŁ KARY ZA PREZENTOWANIE W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ WYNIKÓW BADAŃ NAUKOWYCH WSKAZUJĄCYCH NA ZWIĄZEK MIĘDZY HOMOSEKSUALIZMEM A PEDOFILIĄ. WKRÓTCE DOWIEM SIĘ JAKIE PRZYMUSOWE PRACE SPOŁECZNE BĘDĘ MUSIAŁ WYKONYWAĆ PRZEZ NAJBLIŻSZY ROK.

CZYTAM JEDNOCZEŚNIE DONIESIENIA PRASOWE Z OSTATNICH KILKU DNI: 1) POLICJA ARESZTOWAŁA DYREKTORA ORGANIZACJI LGBT ZA PRÓBĘ GWAŁTU NA DZIECKU I DYSTRYBUCJĘ DZIECIĘCEJ PORNOGRAFII, 2) PRZEWODNICZĄCY STRUKTUR LGBT ZATRZYMANY ZA WYKORZYSTANIE SEKSUALNE DZIECKA, 3) NAUCZYCIEL LGBT TRAFIŁ DO WIĘZIENIA ZA GWAŁT NA UCZNIU. W INTERNECIE WYŚWIETLIŁ MI SIĘ RÓWNIEŻ KOLEJNY FILM Z ZAKRESU „EDUKACJI SEKSUALNEJ”, NA KTÓRYM DWÓCH HOMOSEKSUALISTÓW PRZEPYTUJE 6-LETNIEGO CHŁOPCA CZY LUBI BYĆ DOTYKANY. TEGO TYPU MATERIAŁY TRAFIAJĄ DO SIECI BEZ PRZERWY. PATRZĄC NA TO NIE MAM WĄTPLIWOŚCI, ŻE WYROK NA MNIE ZOSTAŁ WYDANY PO TO, ABY WYSTRASZYĆ WSZYSTKICH, KTÓRZY OŚMIELĄ SIĘ OSTRZEGAĆ PRZED DEPRAWATORAMI SEKSUALNYMI. MÓWIENIE O KRZYWDZIE DZIECI MA BYĆ ZAKAZANE POD PRETEKSTEM, ŻE JEST TO „MOWA NIENAWIŚCI”. CAŁA TA SYTUACJA

PRZYPOMINA MI CZASY IDEOLOGICZNEJ OPRESJI Z CZASÓW KOMUNY.
TYLKO IDEOLOGIA SIĘ ZMIENIŁA Z CZERWONEJ NA TĘCZOWĄ.



KILKA DNI TEMU POLICJA W KALIFORNII W USA [ARESztOWAŁA](#) 17 MĘŻCZYZN POD ZARZUTEM PEDOFILII. WŚRÓD NICH ZNALAZŁ SIĘ GERARD SLAYTON – DYREKTOR „TĘCZOWEJ” ORGANIZACJI LGBT, KTÓRY ZOSTAŁ SCHWYTANY W TRAKCIE UMAWIANIA SIĘ Z DZIECKIEM NA SEKS.

NIEMAL W TYM SAMYM CZASIE [ARESztOWANO](#) SZEFA KANADYJSKICH STRUKTUR LGBT Z KOLUMBII BRYTYJSKIEJ SEANA GRAVELLSA. BYŁ ON PREZESEM ORGANIZACJI DZIAŁAJĄCEJ NA RZECZ „DUMY GEJOWSKIEJ”, KTÓRA ORGANIZOWAŁA M.IN. TAKIE WYDARZENIA JAK „WIECZÓR DUMY GEJOWSKIEJ” DLA NASTOLATKÓW. GRAVELLS USŁYSZAŁ ZARZUTY MOLESTOWANIA SEKSUALNEGO DZIECKA ORAZ POSIADANIA I DYSTRYBUCJI DZIECIĘCEJ PORNOGRAFII.

RÓWNOLEGLE, NA HAWAJACH NAUCZYCIEL I AKTYWISTA LGBT ALDEN BUNAG ZOSTAŁ [SKAZANY](#) NA 17 LAT WIĘZIENIA ZA WIELOKROTNIE ZGWAŁCENIE 13-LETNIEGO UCZNIA ORAZ NAGRYWANIU TYCH GWAŁTÓW NA VIDEO I UDOSTĘPNIANIE ICH W ŚRODOWISKU PEDOFILSKIM. NA JEGO KOMPUTERZE ZNALEZIONO JESZCZE TYSIĄCE (!) INNYCH ZDJĘĆ I NAGRAŃ PEDOFILSKICH.

PEDOFIL ALDEN BUNAG PROPAGOWAŁ TZW. „ZMIANĘ PŁCI” ORAZ IDEOLOGIE GENDER WŚRÓD UCZNIÓW. BYŁ RÓWNIEŻ AKTYWNY W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH, GDZIE UMIESZCZAŁ KOMENTARZE PEŁNE NIENAWIŚCI, WYZWISK I GRÓŻB WOBEC LUDZI, KTÓRZY NIE PODZIELALI JEGO IDEOLOGII. BYŁ RÓWNIEŻ GORĄCYM ZWOLENNIKIEM I PROPAGATOREM „EDUKACJI SEKSUALNEJ” DZIECI. ARGUMENTOWAŁ, ZGODNIE Z PROPAGANDĄ STOSOWANĄ PRZEZ AKTYWISTÓW LGBT NA CAŁYM ŚWIECIE, ŻE „EDUKACJA SEKSUALNA” MA RZEKOMO CHRONIĆ DZIECI PRZED PEDOFILAMI. JAK SAM MÓWIŁ:

„BRAK MOŻLIWOŚCI OMÓWIENIA Z DZIEĆMI EDUKACJI SEKSUALNEJ UNIEMOŻLIWIA IM ZDOBYCIE WIEDZY POZWALAJĄCEJ IM ZORIENTOWAĆ SIĘ, KIEDY SĄ OFIARAMI PRZEMOCY.”

ALDEN BUNAG PISAŁ RÓWNIEŻ, ŻE JEŚLI DZIECI ZOSTANĄ POZBAWIONE „EDUKACJI SEKSUALNEJ”, TO:

„PEDOFILE MOGĄ JE WYCZUĆ I DZIECI NIE ZROZUMIEJĄ, CO SIĘ DZIEJE, ANI NIE BĘDĄ W STANIE ZWERBALIZOWAĆ TEGO RODZICOM ANI INNYM OSOBOM”.

PANIE MIROŚLAWIE, POWYŻSZE SŁOWA W OBRONIE „EDUKACJI SEKSUALNEJ” NAPISAŁ PEDOFIL, KTÓRY GWAŁCIŁ DZIECKO I PRODUKOWAŁ DZIECIĘCĄ PORNOGRAFIE. WŁAŚNIE O TO CHODZI W „EDUKACJI SEKSUALNEJ” – JEST TO PRZYGOTOWANIE DZIECI DO TEGO, ABY ZOSTAŁY OFIARAMI PEDOFILÓW.

WEDŁUG STANDARDÓW EDUKACJI SEKSUALNEJ WHO, JUŻ OD NAJMŁODSZYCH LAT ŻYCIA DZIECI MAJĄ BYĆ UCZONE MASTURBACJI, „ZABAW W LEKARZA”, DOTYKANIA MIEJSC INTYMNYCH ORAZ WYRAŻANIA ZGODY NA SEKS. JEŚLI JUŻ KILKULETNIE DZIECI ZOSTANĄ Z TYM OSWOJONE, TO GDY BĘDZIE JE CHCIAŁ WYKORZYSTAĆ PEDOFIL, W OGÓLE NIE ZORIENTUJĄ SIĘ, ŻE SĄ OFIARAMI PRZEMOCY SEKSUALNEJ. „EDUKACJA SEKSUALNA” POLEGA NA ZNISZCZENIU NATURALNEJ U DZIECKA BARIERY WSTYDU, KTÓRA CHRONI PRZED PEDOFILAMI.

W HOLANDII OPUBLIKOWANO NIEDAWNO INSTRUKTAŻOWY FILM Z ZAKRESU

„EDUKACJI SEKSUALNEJ”. NA NAGRANIU WIDAĆ, JAK DWÓCH HOMOSEKSUALISTÓW JEST W STUDIO RAZEM Z 6-LETNIM CHŁOPCEM, KTÓREGO PYTAJĄ, CZY LUBI BYĆ DOTYKANY, NA CO CHŁOPCZYK KIWA GŁOWĄ. W DALSZEJ CZĘŚCI NAGRANIA KOBIETA PYTA 4-LETNIEGO CHŁOPCA JAK CZĘSTO BAWI SIĘ SWOIM SIUSIAKIEM I JAK SIĘ WTEDY CZUJE. W TYM SAMYM MATERIALE „EDUKATORKA SEKSUALNA” ROZMAWIA Z 9-LETNIĄ DZIEWCZYNKĄ TŁUMACZĄC DZIECKU NA CZYM POLEGA MASTURBACJA.

GDY DZIECI ZOSTANĄ Z TYM WSZYSTKIM OSWOJONE, STANĄ SIĘ ŁATWYM ŁUPEM I OFIARAMI PEDOFILÓW. WIEDZĄ O TYM AKTYWIŚCI LGBT I ZA WSZELKĄ CENĘ USIŁUJĄ ZABLOKOWAĆ PUBLICZNE MÓWIENIE O MOŻLIWYCH POWIĄZANIACH MIĘDZY HOMOSEKSUALIZMEM A PEDOFILIĄ. TWIERDZĄ, ŻE PODAWANIE DO WIADOMOŚCI PUBLICZNEJ TEGO TYPU INFORMACJI ICH „ZNIESŁAWIA” I UNIEMOŻLIWIA IM DZIAŁALNOŚĆ „EDUKACYJNĄ”.

MÓJ PROCES PRZED SĄDEM W GDAŃSKU NIE BYŁ PROCESEM O RZEKOME „ZNIESŁAWIENIE”, JAK TWIERDZĄ AKTYWIŚCI LGBT. BYŁ W RZECZYWISTOŚCI PROCESEM O WOLNOŚĆ PROWADZENIA DEBATY PUBLICZNEJ W POLSCE. CELEM AKTYWISTÓW LGBT JEST WYELIMINOWANIE MOŻLIWOŚCI UDZIAŁU W DEBACIE PUBLICZNEJ LUDZIOM, KTÓRZY GŁOSZĄ FAKTY SPRZECZNE Z ICH IDEOLOGICZNYMI TEZAMI. TEN PROCES I INNE, KTÓRE WYTACZAJĄ NAM ZWOLENNICY DEPRAWACJI, MA SŁUżyć ZAKNEBLOWANIU MÓWIENIA PRAWDY.

DOSKONALE BYŁO TO WIDAĆ JUŻ W TRAKCIE PROCESU, GDYŻ ZOSTAŁEM W JEGO TRAKCIE POZBAWIONY MOŻLIWOŚCI OBRONY.

SĄDY DWÓCH INSTANCJI ZIGNOROWAŁY NASZE MATERIAŁY DOWODOWE W POSTACI DANYCH Z PRESTIŻOWYCH PISM NAUKOWYCH I ZAMIESZCZONYCH W NICH STATYSTYK WSKAZUJĄCYCH NA ZNACZNIE WYŻSZĄ CZĘSTOŚĆ WYSTĘPOWANIA PEDOFILII WŚRÓD HOMOSEKSUALNYCH MĘŻCZYZN. ODRZUCAJĄC PRZEDSTAWIONE DOWODY SĄD NIE PODAŁ ŻADNYCH ARGUMENTÓW, KTÓRE BY TO UZASADNIAŁY. STATYSTYK POKAZUJĄCYCH TO SAMO ZJAWISKO JEST ZNACZNIE WIĘCEJ, ALE SĄD RÓWNIEŻ JE ZIGNOROWAŁ. WYDAJE SIĘ, ŻE JEDYNYM WYJAŚNIENIEM TEGO PRZEMILCZENIA JEST FAKT, ŻE STATYSTYKI TE SPRZECZNE SĄ Z

IDEOLOGICZNYMI TEZAMI OSKARŻYCIELI, KTÓRE SĄD PRZYJĄŁ ZA PRAWDĘ NAUKOWĄ, CHOĆ ŻADNEGO UZASADNIENIA PRZEDSTAWIĆ NIE POTRAFIŁ. SĄD ODRZUCIŁ PRAWIE WSZYSTKIE PYTANIA, KTÓRE MÓJ OBROŃCA PRÓBOWAŁ ZADAĆ ŚWIADKOM, ODMÓWIŁ RÓWNIEŻ POWOŁANIA KLUCZOWEGO DLA MNIE ŚWIADKA – BYŁEGO AKTYWISTY LGBT, KTÓRY TERAZ DZIAŁA W OBRONIE DZIECI I UJAWNIA LICZNE PRZYPADKI PRZEMOCY SEKSUALNEJ WOBEC DZIECI W ŚRODOWISKU LGBT.

MOŻE PAN SAM ZOBACZYĆ JAK WYGLĄDAŁ TEN PROCES. JEGO FRAGMENTY, TAKIE JAK MOJA MOWA KOŃCOWA I ODCZYTANIE WYROKU PRZEZ SĘDZIEGO, [NAGRALIŚMY NA VIDEO](#):

KALKULACJA MOICH OSKARŻYCIELI BYŁA PROSTA: JEŚLI MARIUSZ DZIERŻAWSKI ZOSTANIE SKAZANY, TO NIKT NIE OŚMIELI SIĘ MÓWIĆ PUBLICZNIE O STRASZNYCH SKUTKACH PROPAGOWANIA ZBOCZEŃ, BO ZOSTANIE POSTAWIONY PRZED SĄDEM, KTÓRY WYDA WYROK POPRAWNY IDEOLOGICZNIE. UDAŁO IM SIĘ DOPROWADZIĆ DO SKAZANIA MNIE. ALE NIE UDAŁO IM SIĘ NAS ZASTRASZYĆ, GDYŻ NASZA FUNDACJA DALEJ BĘDZIE DZIAŁAĆ I RATOWAĆ DZIECI PRZED PEDOFILAMI. BĘDZIEMY GŁOŚNO OSTRZEGAĆ PRZED LUDŹMI I ŚRODOWISKAMI, KTÓRE ZAGRAŻAJĄ DZIECIOM.

PROSZĘ PANA O REGULARNE WSPIERANIE NASZYCH DZIAŁAŃ. PROSZĘ PANA RÓWNIEŻ O POMOC W NAGŁOŚNIENIU CAŁEJ SPRAWY, DZIĘKI CZEMU WIĘCEJ OSÓB BĘDZIE MOGŁO OTWORZYĆ OCZY I UŚWIADOMIĆ SOBIE ZAGROŻENIE, JAKIE CZEKA NA WSZYSTKIE POLSKIE DZIECI, JEŚLI JAKO SPOŁECZEŃSTWO BĘDZIEMY BIERNI.

KRÓTKĄ INFORMACJĘ ZWIĘZLE OPISUJĄCĄ TEMAT SKAZANIA MNIE Z PRZYCZYN IDEOLOGICZNYCH OPUBLIKOWALIŚMY NA NASZEJ STRONIE – [LINK DO ARTYKUŁU](#) MOŻNA WYŚLAĆ DO PRZYJACIÓŁ.

PRZYGOTOWALIŚMY TAKŻE [SPECJALNY MATERIAŁ W JĘZYKU ANGIELSKIM](#). MOŻE PAN [UDOSTĘPNIĆ GO](#) SWOIM ZAGRANICZNYM ZNAJOMYM (W SZCZEGÓLNOŚCI DZIENNIKARZOM, BLOGEROM ITP.), ABY POMÓC NAM NAGŁOŚNIĆ TEN TEMAT W INNYCH KRAJACH.

NUMER KONTA: 79 1050 1025 1000 0022 9191 4667
FUNDACJA PRO – PRAWO DO ŻYCIA

Wspomnienie Żydówki E. Juńczyk-Ziomeckiej o L. Kaczyńskim. List L. Kaczyńskiego do żydowskiej łóży B`nai B`rith



Nieniejszy, sprzed ośmiu lat (14.02.2016r.), tekst od kilku dni cieszy się zainteresowaniem naszych Czytelników, dlatego postanowiłem go ponownie zamieścić zwłaszcza, że obserwujemy dzisiaj w IIIRP/Polin, począwszy od gaśniczej akcji posta G.Brauna, szczególne nasilenie syjonistycznej cenzury i antypolskich wybryków prokuratury – teraz już pod nową władzą -, ale sterowanej nadal przez te same syjonistyczne agendy. – D.Kosiur

„Lech Kaczyński przywiązywał ogromną wagę do poprawy stosunków polsko-żydowskich i rozwoju polsko-izraelskich. Podchodził do tego z wielką starannością i empatią. Wychował się w domu, do którego przychodzili zaprzyjaźnieni z rodzicami uratowani z Zagłady i ci, którzy ich ratowali. To były przybrane ciocie, a jedna z nich, asymilowana Żydówka polska, była jego

matką chrzestną. W młodości był przekonany, że Żydzi to Polacy, tylko trochę inni.

Z antysemityzmem zetknął się osobiście po raz pierwszy na studiach na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego podczas wydarzeń marcowych. Uważał je za haniebne i odkąd Fundacja Shalom ufundowała tablicę pamiątkową na Dworcu Gdańskim w Warszawie, przyjeżdżał tam z kwiatami 8 marca jako prezydent Warszawy. Stamtąd na emigrację wyjechali m.in. **Lońka Fogelman** i Krysia Kacperska, z którymi uczyliśmy się w jednej grupie na wydziale prawa, i nasza profesor socjologii Maria Hirszowicz. Powtarzał, że zmuszenie ich do emigracji i pozbawienie obywatelstwa polskiego było bezprawne. **Dlatego starał się po latach, aby procedury potwierdzania obywatelstwa przez wojewodów były proste i szybkie.**

Nie miał i nie szukał usprawiedliwienia dla antysemityzmu, zarówno tego z przeszłości, jak i współczesnego. **Jego niechęć do endecji, jak mówił, brała się między innymi z tego, że endecja w II RP postawiła na antysemityzm jako element konsolidacji narodowej. Powtarzał, że „antysemityzm, który zatruł umysły niemałej części ludzi, to nieszczęście dla Polski”.** Myślał podobnie jak Czesław Miłosz, który pytany przez Adama Michnika, skąd się bierze antysemityzm, stwierdził, że „każda odpowiedź na to pytanie byłaby usprawiedliwieniem”.

W dniu, kiedy wygrał wybory prezydenckie, pierwszego zagranicznego wywiadu udzielił dziennikarzowi izraelskiemu, Sewerowi Plockerowi. Na pytanie, jaką politykę będzie prowadził wobec Izraela, odpowiedział, że inną niż wobec pozostałych partnerów zagranicznych. Gdy zobaczył zaskoczoną minę Plockera, szybko wyjaśnił: stosunki z Izraelczykami powinny być jak z kuzynami.

To był pierwszy przypadek w historii, gdy prezydent RP brał udział w żydowskim święcie w synagodze. Zapalał tam świece chanukowe.

Bo to Lech Kaczyński zainicjował budowę Muzeum Historii Żydów Polskich i jako pierwszy prezydent RP uczestniczył w modlitwie w synagodze podczas święta Chanuki. Miało to miejsce w 2008 roku. Od tej pory zawsze zapalał też świece w oknach Pałacu w dniu Chanuki.

A podczas swojej wizyty w Izraelu do małżonki, Marii Kaczyńskiej powiedział tak: „Marylko, czy wyobrażałaś sobie, że to państwo powstanie i przetrwa, a my będziemy się tutaj czuli jak w domu?”

Warszawa, ul. Artystów 6
patronat: Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski

Muzeum Historii Żydów Polskich

WYBRANI WYBITNI ŻYDZI POLSCY
ZAPISANI NA ZAWSZE W POLSKIEJ HISTORII
(pominięci w muzealnych wystawach i programach)

 JULIA BRYSTYGIER ps. Królowa Luna	 HELENA WOLIŃSKA (Fajga Mindla)	 SALOMON MOREL	 JÓZEF ŚWIATŁO (Izaak Fleischfarb)
 JÓZEF GOLDBERG (Hosznicki)	 STEFAN SZECHTER	 JAKUB BERMAN	 ANATOL FEJGIN

I WIELU, WIELU INNYCH

"Jest to miejsce dla wszystkich, promieniujące ideami otwartości, tolerancji i prawdy"

Muzeum dziękuje Polakom, za hojny sponsoring:
200 mln zł, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, UM Warszawa.

W Muzeum Żydów "Polskich" jest zbiór zatytułowany "Najwybitniejsi Żydzi w Polsce".



Do tego dziękują za hojny sponsoring 200 mln, który zafundował im, kosztem Polskich emerytów i dzieci, ich brat w wierze, Lech Kalkstein-Kaczyński.

Polish Canadians in North-Western Ontario®

FB LARUM

Komentarze:

Wspominany przez Żydówkę Juńczyk-Ziomecką Lońka Fogelman, czyli Lejb Fogelman, to kolega z klasy J. i L.Kaczyńskich,

wrócił – niestety – do Polski i od 1990r. uczestniczył w największych prywatyzacjach – czyli kradzieżach – polskiego majątku. Mieszka w apartamencie m.in. przy ul.Grzybowskiej 4 w W-wie.

D.Kosiur

Lejb Fogelman to przyjaciel Kaczyńskich, to człowiek z cienia, to on ma najwięcej do powiedzenia na tzw. „prawicy”, ale bez pokazywania się publicznie. Balcerowicz zlecał mu różne opracowania NBP za wielkie pieniądze.

Z.Wrzodak

=====

LIST PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO

DO ŁOŻY MASOŃSKIEJ B'NAI B'RITH

– odtworzonej w Warszawie 9 września 2007 roku

(Żydowska loża B'nai B'rith, podobnie jak wszystkie organizacje o strukturach niejawnych, została zdelegalizowana dekretem prezydenta IIRP w 1938r. – D.Kosiur)

Panie i panowie!

Blisko 70 lat temu w 1938 r. dekret prezydenta Rzeczypospolitej zakazał działalności B'nai B'rith w wyniku absurdałnego strachu, niezrozumienia i wprowadzenia w błąd oraz zarządził nielegalność działalności w Polsce sekcji B'nai B'rith. Dlatego to powinno być rozważane jako symboliczny gest, że ja teraz jestem tutaj przed wami jako reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej, po to żeby przywitać was i waszą organizację, która po raz drugi otwiera działalność w Polsce.

Otwarcie loży B'nai B'rith w Rzeczypospolitej po wielu latach

nieobecności, jest również szczególnie ważne w innym aspekcie. Tak jest ponieważ ta organizacja utworzona została 164 lat temu w małej kawiarni nowojorskiej przez tuzin żydowskich niemieckich emigrantów, dzisiaj stała się najważniejszą międzynarodową organizacją walczącą z rasizmem, antysemityzmem i ksenofobią. Polska jest wdzięczna dla akcji podejmowanych przez Anti-Defamation League ustanowionej przez B'nai B'rith, które współdziałając z American Jewish Congress podtrzymuje nasze wysiłki do uzyskania zmian w nazywaniu obozu Auschwitz i przeciwstawiania się mocno używaniu nazwy jako „Polish concetration camps”.

Jestem zadowolony że tak samo jak w przypadku przed wojną członkowie B'nai B'rith są znaczącymi polskimi obywatelami – uczonymi, pisarzami, osobami zaangażowanymi w działalność społeczną.

W tym czasie kiedy stosunki pomiędzy Polską a Izraelem są pośród krajów europejskich najlepsze w Europie, mypowinniśmy starać się o stałe, dalsze rozwijanie polsko-żydowskich stosunków. To wymaga kontynuacji wysiłków i gotowości dla osiągnięcia kompromisu. To nie jest łatwe, lecz wierzę, że jest bezcenne wasze zobowiązanie, że następstwem będzie znaczący wpływ na wzajemne zrozumienie Polaków i Żydów.

W związku zpowyższym powinienem odwołać się do nakazów waszej organizacji, która powołana jest w „duchu tolerancji i harmonii i skierowane są na uwiecznienie „ocalonych z Holocaustu”.

Mam nadzieję, że częściowo zostaną spełnione te punkty waszego programu. Tzn. wy pomożecie nam walczyć przeciwko nieprawdzie, szkodzącym poglądów które wyjawiają światu przykład opinii na temat polskiej odpowiedzialności na temat tworzenia obozów koncentracyjnych. Mam również nadzieję, wbrew faktom że prawo waszej organizacji przygotowuje „uwiecznienie” pamięci na temat życia i osiągnięć polskich Żydów izarównowzajemnej historii ciągnąca się przez ponad 800 lat, będzie uwieczniona w

świadomości polskiego społeczeństwa i w świecie.

Proszę pozwolić mi zakończyć cytując słowa Jego Świątobliwości papieża Benedykta XVI, który powiedział w grudniu 2006, kiedy przyjmował reprezentantów B'nai B'rith: „Nasz udręczony świat potrzebuje świadectwa ludzi dobrej woli, inspirowanych przekonaniem, że wszyscy z nas stworzeni na podobieństwo Boże, posiadają nieprzemogłą godność i wartość. Żydzi i chrześcijanie są powołani do współpracy w uzdrowieniu świata, poprzez promowanie duchowych i moralnych wartości, opartych na naszej wierze. Powinniśmy, stać się coraz bardziej przekonani poprzez założenie naszej owocnej współpracy”.

Warszawa 9 wrzesień 2007

(odczytała Ewa Junczyk – Ziomecka

Podsekretarz Stanu Biura Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”

<http://www.fronda.pl/forum/na-pis-trzeba-uwazac-tak-jak-na-mas-onow,32239.html>

więcej na: <http://wrzodakz.neon24.pl/post/129639,b-nai-b-rith>

Ale czy należy się dziwić fanatycznemu katolikowi – jak wielu Żydów na takiego pozował – L.Kaczyńskiemu, że poszedł w ślady swego wielkiego autorytetu moralnego?



„Jan Paweł II” z żydowską lożą B’nai B’rith, 1984 r. w Watykanie

A w kontekście aktualnej polityki syjonistycznego żydostwa z Waszyngtonu i Londynu, realizowanej także przez zainstalowane w Europie żydo-reżimy oraz w kontekście spotkania w Hawanie patriarchy moskiewskiej Cerkwi, Cyryla i szefa państwa watykańskiego, papieża Franciszka, warto przypomnieć wypowiedź św. JP II:

„Rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód, a także dążenie do stabilizacji monetarnej powinny prowadzić do coraz ściślejszego wzajemnego powiązania narodów (...)” – JP II, 1998r.

Czy Kościół wycofa się z ewangelizacji, czyli z syjonistycznego podboju Rosji? – na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć w kolejnych publikacjach.

D.Kosiur

02.01.2024

Mamy początek nowego roku i nie wypada rozpoczynać go w

ponurym nastroju, fundowanym nam przez syjonistycznych oprychów, więc szczypta humoru nie zawadzi.

Żydo-bolszewia, pardon, zachodni demokraci szaleją w IIIRP/Polin

Powszechne żydo-media doniosły, że z powodu wywiadu z posłem G.Braunem M.Jaruzelska straciła pracę w „Super Expressie” i że zainteresuje się nią prokuratura. Także satyryk J.Pietrzak podpadł prokuraturze za wypowiedź – satyryczną – o „imigrantach i obozowych barakach”, które swego czasu były przecież inwestycją IIIRzeszy na naszych ziemiach w ramach budowy nowej Europy. Jeden z komentatorów na Neon24.net zaproponował dopisanie do znanej pieśni satyryka Pietrzaka, „Żeby Polska była Polska”, nowego refrenu:

***I widziałem Głowę Państwa
co w telewizji wciąż pie..li
żeby Polska ,żeby Polska
żeby Polska była Polin***

Osobiście nie pamiętam żydo-bolszewickiego terroru i propagandy istniejących przed 1956r., ale pamiętam i wiem, że do chrztu poszedłem piechotą, jako dwu i pół latek, w sierpniu 1956r., gdy żydo-bolszewia utraciła władzę. Wcześniej rodzice bali się mnie ochrzcić, bo żydo-bolszewickie UB ojca prześladowało.

Z opowiadań ojca wiem, że żydo-bolszewicka władza nie zalecała kolekcjonowania prasy, ponieważ kolejne treści w niej zawarte mogły być sprzeczne z wcześniejszymi i żydo-bolszewia wychodziła jeśli nie na ideologicznych zbirów to na głupa.

Dzisiaj syjonistyczna cenzura i demokracja IIIRP/Polin znów szaleją usiłując budować kolejny żydowski totalitaryzm – tak dzieje się zawsze, gdy totalniactwo zaczyna słabnąć – chyba IIIRP/Polin i jej elity wyciągną niebawem kopyta (?).

Nic to, trzeba zaopatrzyć się w gaśnicę, w grudniu może się przydać. Tylko gdzie ją teraz należy legalizować, u straży

pożarnej jak dawniej, czy w Jad Waszem, a może wystarczy Otwarta Rzeczpospolita lub inny syjonistyczny organ -?

D. Kosiur

Osiem powodów przeciw „związkom partnerskim” w Polsce



Zapowiedzi wprowadzenia instytucji związku partnerskiego są niepokojącym wyrazem lekceważenia Konstytucji RP i gotowości jej łamania. Ich zrealizowanie uruchomiłoby proces destrukcyjne dla instytucji małżeństwa, rodziny i szeregu wolności obywatelskich w tym wolności sumienia i religii, wolności słowa i prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami.

8 powodów dla których nie wolno (i nie trzeba) wprowadzać w Polsce „związków partnerskich”

W związku ze składanymi przez premiera Donalda Tuska zapowiedziami rozpoczęcia prac nad wprowadzeniem do polskiego prawa instytucji związku partnerskiego, powtarzanymi przez

Marszałka Sejmu i Minister do spraw Równości, konieczne jest przypomnienie niektórych z powodów, dla których wprowadzenie instytucji związku partnerskiego (pod taką lub inną nazwą) jest niedopuszczalne lub bezzasadne. Należą do nich następujące racje:

1) instytucja związku partnerskiego jest nie do pogodzenia z Konstytucją RP – celem art. 18 ustawy zasadniczej było według Zgromadzenia Narodowego niedopuszczenie do wprowadzenia takiej instytucji.

2) różne traktowanie różnych typów związków jest zgodne z zasadą równego traktowania i niedyskryminacji.

3) instytucja związku partnerskiego pozwala uzyskać przywileje, w tym finansowe, bez związanych z małżeństwem wymogów i obowiązków i przez to prowadziłyby do dyskryminacji małżonków.

4) ochrona interesów osób w związkach jedнопłciowych jest możliwa bez tworzenia nowej para-małżeńskiej instytucji.

5) związki partnerskie to równia pochyła wiodąca do uznania za małżeństwo par jedнопłciowych.

6) wprowadzenie instytucji związku partnerskiego otwiera drogę ograniczaniu wolności sumienia i religii, wolności gospodarczej, wolności słowa oraz prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem.

7) instytucja związku partnerskiego to w dalszej kolejności powoływanie do życia dzieci z intencją pozbawienia ich przynajmniej jednego z ich biologicznych rodziców za pomocą in vitro i surogacji.

8) Z prawa międzynarodowego nie wynika zobowiązanie do prawnego uznania związków jedнопłciowych.

Rozwijając pokrótce powyższe punkty trzeba wskazać co następuje.

1) Instytucja związku partnerskiego jest nie do pogodzenia z Konstytucją RP – celem art. 18 ustawy zasadniczej było według Zgromadzenia Narodowego niedopuszczenie do wprowadzenia takiej instytucji.

W przedmiocie instytucjonalizacji konkubinatów (hetero i homoseksualnych) wypowiadał się wielokrotnie zarówno Trybunał Konstytucyjny jak i Sąd Najwyższy. Przywołując stanowisko Sądu Najwyższego, Instytut Ordo Iuris [wskazywał](#), że u źródeł artykułu 18 Konstytucji leży chęć uniemożliwienia instytucjonalizacji związków osób tej samej płci o czym jednoznacznie świadczą wypowiedzi uczestników Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Jest to świadomy, aksjologiczny wybór ustrojodawcy mający na celu zagwarantowanie normatywnego modelu rodziny opartej o małżeństwo mężczyzny i kobiety.

Jak już [przypominaliśmy](#), z przebiegu prac nad ustawą zasadniczą wynika jednoznacznie, że „dodanie w Konstytucji określenia »jako związek mężczyzny i kobiety« nie miało na celu przede wszystkim ochrony nazwy »małżeństwo« przed rozszerzeniem jej zakresu w ustawodawstwie zwykłym. (...) Chodziło przede wszystkim o ochronę porządku prawnego przed wprowadzeniem paramałżeństw dla osób tej samej płci. Zarówno w parlamencie, jak i w mediach używano wtedy żargonowego wyrażenia »małżeństwa homoseksualne«, ponieważ nie dysponowano lepszą, zrozumiałą dla wszystkich nazwą. (...) Termin »(za)rejestrowany związek partnerski« wszedł do polskiej debaty publicznej dopiero po złożeniu do łaski marszałkowskiej, w 2004 r., pierwszego projektu zawierającego taką nazwę. W pracach nad Konstytucją z 1997 r. chodziło o zakaz dotyczący istoty sprawy, a nie takiej czy innej nazwy.”

2) Różne traktowanie różnych typów związków jest zgodne z zasadą równego traktowania i niedyskryminacji.

Wbrew twierdzeniom zwolenników instytucjonalizacji związków jednopłciowych, jej brak nie jest sprzeczny z zakazującym dyskryminacji art. 32 ust. 2 Konstytucji. Po pierwsze, osoby podejmujące aktywność płciową w związkach homoseksualnych, na takich samych zasadach jak wszyscy mogą wstąpić w związek małżeński z osobą płci przeciwnej.

Po drugie, jak wcześniej [zauważaliśmy](#), zarówno polski Trybunał Konstytucyjny i Sad Najwyższy jak i Europejski trybunał Praw Człowieka wskazują, że zróżnicowane traktowanie obywateli przez instytucje państwowe ma charakter dyskryminacyjny tylko wówczas, gdy nie ma obiektywnego ani rozsądnego uzasadnienia. Dlatego „nie zawsze ... odmienne potraktowanie stanowi o braku równości i o dyskryminacji. Ocena owego zróżnicowania sytuacji podmiotów zawsze wynika z ustalenia, czy zróżnicowaniu temu można przypisać uzasadniony charakter.”^[3] I gdzie indziej TK: “zakaz dyskryminacji wynikający z art. 32 ust. 2 Konstytucji RP nie jest tożsamy z zakazem różnicowania sytuacji podmiotów prawa. Jest to natomiast zakaz nieuzasadnionego, różnego kształtowania sytuacji podobnych podmiotów prawa, w procesie stanowienia oraz stosowania prawa.” Zatem nawet podobne relacje mogą być traktowane w odmienny sposób jeżeli istnieje ku temu uzasadnienie (jeżeli takie uzasadnienie istnieje, różne traktowanie po prostu nie stanowi dyskryminacji). Tym bardziej więc w różny sposób można traktować różne związki. Innymi słowy, konstytucjonaliści [podkreślają](#), że w zasadzie równości kryje się „założenie różnego traktowania podmiotów i sytuacji, które nie mają podobnego (identycznego) charakteru”.

3) Instytucja związku partnerskiego

pozwała uzyskać przywileje, w tym finansowe, bez związanych z małżeństwem wymogów i obowiązków i przez to prowadziłyby do dyskryminacji małżonków.

Instytucja związku partnerskiego stanowi – wedle prezentowanych w minionych latach projektów – powielenie szeregu zasadniczych elementów instytucji małżeństwa. Należą do nich m.in. zawarcie związku w USC, zmiana nazwiska, wspólnota majątkowa, wspólne rozliczanie podatków, zwolnienie z podatku od spadku i darowizn czy zasiłek opiekuńczy.

Z kolei **faktyczne różnice między obu instytucjami sprowadzały się** (szczególnie w późniejszych projektach) **głównie do łatwości rozwiązania** związku partnerskiego i braku kreacji więzi prawnych między partnerem a dzieckiem drugiego partnera. Niekiedy [przewidywano nawet możliwość jednostronnego wypowiedzenia umowy](#) przez jednego z partnerów. Prowadziłoby to m.in. do banalizowania wspólnego pożycia i wytwarzałoby sytuację niepewności prawa w stosunkach z osobami trzecimi.

Tymczasem, jak podkreślił Sąd Najwyższy, “korzystne rozwiązania (np. podatkowe, w zakresie prawa spadkowego) są konsekwencją wysokich wymagań i oczekiwań wobec małżeństwa i mają realizować ochronę rodziny tworzonej przez zawarcie małżeństwa.”^[1] Tym samym, instytucję związku partnerskiego uznać należy za mechanizm obchodzenia przepisów statuujących obowiązki dla współmałżonków. Z tego powodu, instytucjonalizacja związków partnerskich dla osób płci przeciwnej [prowadziłaby do dyskryminacji małżonków](#).

4) Ochrona interesów osób w związkach jednopłciowych jest możliwa bez tworzenia

nowej para-małżeńskiej instytucji.

Zwolennicy instytucjonalizacji związków jedнопłciowych twierdzą, iż obecne regulacje nie chronią konkubinatów (zarówno hetero jak i homoseksualnych) i traktują je jako "prawnie indyferentne".

W odpowiedzi wypada zauważyć, iż, po pierwsze, droga do zawarcie małżeństwa i związanej z tym ochrony jest dostępna dla wszystkich, zaś niekorzystanie z niej jest wolną decyzją konkretnych osób.

Po drugie, o czym już [pisaliśmy](#), z braku postulowanej przez projektodawców instytucjonalizacji związków partnerskich w żaden sposób nie wynika ani zakaz sądowej ochrony interesów osób będących w takich związkach ani zakaz jakiegokolwiek regulacji sytuacji prawnej takich osób. Jak przypominał Sąd Najwyższy normowanie określonych następstw prawnych pozostawania we wspólnym pożyciu jest dopuszczalne^[2]. Obecnie zarówno orzecznictwo jak i doktryna stoją na stanowisku, że stosunki majątkowe między osobami pozostającymi we wspólnym pożyciu podlegają ocenie przez pryzmat przepisów właściwych dla tych stosunków, a więc dotyczących świadczenia usług w gospodarstwie domowym lub zakładzie pracy, przepisów regulujących funkcjonowanie spółki cywilnej (np. wspólne prowadzenie działalności gospodarczej), dotyczących współwłasności czy bezpodstawnego wzbogacenia.

Niezależnie od powyższego, osoby pozostające w nieformalnym związku mogą w oparciu o istniejące normy prawne zawrzeć umowę o dostarczenie środków utrzymania, faktyczną opiekę, powołać do dziedziczenia drogą testamentu czy upoważnić do określonych działań w sferze dotyczącej innej osoby. Niejednokrotnie nawet bez takiej umowy osoba pozostająca we wspólnym pożyciu korzysta z uprawnień z tym związanych takich jak gwarantowane przez ustawę o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta bądź możliwość wstąpienia w stosunek najmu po zmarłej osobie

regulowaną art. 691 k.c., co zauważają sami projektodawcy. Media już dziesięć lat temu wskazywały^[3] niedwuznacznie, że osobom tej same płci kancelarie notarialne oferują kompleksowe usługi pozwalające zabezpieczyć interesy uczestników takiej relacji bez potrzeby uciekania się do sprzecznej z Konstytucją instytucjonalizacji związków para-mażeńskich.

5) Związki partnerskie to równia pochyła wiodąca do uznania za małżeństwo par jednopłciowych.

Empiryczne dane z krajów, które wprowadziły związki partnerskie pozwalają stwierdzić, że jest to moment, po którym instytucja małżeństwa zazwyczaj nie odzyskuje już swojej pozycji. Ilustruje to m.in. [przykład Niemiec](#), który „pokazuje, że instytucjonalizacja homoseksualnych konkubinatów łatwo prowadzi do wielu poważnych konsekwencji, de facto kwestionujących wyjątkową pozycję, gwarantowaną przez prawo małżeństwu. Staje się to możliwe m. in. dzięki aktywizmowi sądów konstytucyjnych. [...] Od czasów wprowadzenia w 2001 r. instytucji zarejestrowanych związków partnerskich, FTK, wbrew jednoznacznej woli ustawodawcy, werbalnie potwierdzając swoje wcześniejsze orzecznictwo odnośnie szczególnej roli małżeństwa, konsekwentnie rozszerza na związki partnerskie, socjalne i podatkowe przywileje przysługujące do tej pory jedynie małżeństwom”

6) Wprowadzenie instytucji związku partnerskiego otwiera drogę ograniczaniu wolności sumienia i religii, wolności gospodarczej, wolności słowa oraz prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze

swoimi przekonaniem.

Instytucjonalizacja związków jedнопłciowych uruchomi, podobnie jak w innych krajach, proces zrównywania statusu takich związków z małżeństwem, prowadzony pod hasłem równego traktowania i niedyskryminacji. To będzie prowadziło do nieuchronnego uznania zwolenników tradycyjnego poglądu na małżeństwo za dopuszczających się dyskryminacji. Ich poglądy będą w konsekwencji rugowane z życia publicznego za pomocą rosnącej prawnej, ekonomicznej i społecznej presji związanej z eskalacją kolejnych żądań: do ograniczania wolności sumienia i religijnej, wolności gospodarczej i wolności słowa oraz drastycznego ograniczenia prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem.

Doświadczenie krajów w których podważono naturalną tożsamość małżeństwa dobitnie to pokazuje. Agencje adopcyjne, właściciele domów wypoczynkowych, drukarze, organizatorzy wesel, domy opieki, uczelnie, urzędnicy, piekarze, właściciele kwiaciarni czy fotografowie są karani gdy odmawiają aktywnego wsparcia homoseksualnego stylu życia.

7) Instytucja związku partnerskiego to w dalszej kolejności powoływanie do życia dzieci z intencją pozbawienia ich przynajmniej jednego z ich biologicznych rodziców za pomocą in vitro i surogacji.

Konsekwencją wprowadzenia związków partnerskich byłoby podniesienie przez organizacje LGBT kolejnego żądania dotyczącego redefinicji instytucji małżeństwa a następnie kolejnego – adopcji dzieci. Polscy aktywiści LGBT mówią o tym otwarcie. 14 marca 2019 r. ówczesny wiceprezydent Warszawy Paweł Rabiej [zapowiedział](#) „etapowanie” znane później jako „plan Rabieja”: „najpierw wprowadźmy związki partnerskie, potem równość małżeńską, a na koniec przyjdzie czas na adopcję

dzieci”.

Oznaczałoby to, po pierwsze, zgodę na powoływanie do życia dzieci z intencją **pozbawienia ich przynajmniej jednego z ich biologicznych rodziców**, co byłoby samo w sobie formą przemocy. Po drugie, zgodę na **handel** tak poczętymi dziećmi, kupowanymi od kobiet odpłatnie udostępniającym swój „brzuch”.

8) Z prawa międzynarodowego nie wynika zobowiązanie do prawnego uznania związków jednopłciowych.

Z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, z Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, z Karty Praw Podstawowych UE, z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka ani z jakiegokolwiek innego prawa międzynarodowego nie wynika zobowiązanie do prawnego uznania związków jednopłciowych.

Mimo to Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z 12.12.2023 r. w sprawie Przybyszewska i inni v. Polska stwierdził, że brak możliwości prawnego uznania i ochrony związków jednopłciowych stanowi naruszenie prawa do poszanowania życia rodzinnego (art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka).

Jednak, jak [zauważył](#) Instytut ordo Iuris, wykonanie tego wyroku nie musi oznaczać instytucjonalizacji w sensie ścisłym tzn. uznania związków jednopłciowych za małżeństwa lub wprowadzenia związków partnerskich. ETPC nie mówi bowiem o obowiązku instytucjonalizacji, lecz o prawnym uznaniu i ochronie związków jednopłciowych, co jest pojęciem węższym. Jak słusznie zauważyli niektórzy sędziowie w zdaniu odrębnym do wyroku w analogicznej sprawie Buhuceanu i inni v. Rumunia, pojęcie „prawnego uznania nie równa się rejestracji. Państwa mogą wybierać spośród wielu możliwych środków zapewnienia prawnego uznania parom jednopłciowym.”

Podsumowanie

Zapowiedzi wprowadzenia instytucji związku partnerskiego są niepokojącym wyrazem lekceważenia Konstytucji RP i gotowości jej łamania. Ich zrealizowanie uruchomiłoby proces destrukcyjny dla instytucji małżeństwa, rodziny i szeregu wolności obywatelskich w tym wolności sumienia i religii, wolności słowa i prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami. Dokonywanie zamachu na te fundamenty życia społecznego nie może być usprawiedliwiane lewicowymi sloganami, bezrefleksyjnie przyjmowanym przez część koalicji rządzącej, tym bardziej, że ochrona interesów osób w związkach jedнопłciowych jest możliwa bez tworzenia nowej para-małżeńskiej instytucji.

adw. Rafał Dorosiński

„Może krzyknąć” czyli goście się anonsują



Nowe statystyki opublikowane w Niemczech, gdzie od 2015 roku przyjęto znacznie ponad milion „uchodźców”, pokazują, że zgłoszono tam ponad 8590 przypadków gwałtu dokonanego przez imigrantów, a zdecydowaną większość ofiar stanowiły kobiety posiadające obywatelstwo niemieckie.

Potencjalni afrykańscy migranci przyznają, że uważają, iż mają prawo gwałcić kobiety

Niezdolni nawet do tego by zrozumieć traumę ofiary.

Dwa osobne klipy przedstawiające afrykańskich mężczyzn, którzy są potencjalnymi emigrantami na Zachód, przyznającymi się, że uważają, iż mają prawo do gwałtu na kobietach, stały się popularne na X [TT].

Na pierwszym klipie, który wydaje się pochodzić z brytyjskiego programu telewizyjnego „[Ross Kemp on Gangs](#)”, dwóch Afrykanów nie jest w stanie nawet zrozumieć pojęcia traumy spowodowanej gwałtem.

„Widzisz, to jest tak jakby one chciały zostać zgwałcone” – mówi Kempowi jeden z mężczyzn.

„Wygląda na to, że sprawia jej to przyjemność, chociaż tak nie jest, ale wygląda to tak, jakby sprawiało jej to przyjemność” – mówi inny mężczyzna.

OBEJRZYJ: Ten szokujący film zyskał wielką popularność [gone viral] i ma już 5 milionów wyświetleń, podczas gdy konserwatyści w Europie i Ameryce Północnej ostrzegają przed importowaniem afrykańskiej kultury gwałtu do krajów zachodnich.

WATCH: This shocking video has gone viral with 5 million views as conservatives across Europe and North America warn against importing Africa's rape culture to Western nations.
pic.twitter.com/ame26ZmEFc

– Remix News & Views (@RMXnews) [January 2, 2024](#)

Następnie mężczyzna przyznaje, że zgwałcenie kobiety jest „złe”, ale zapytany o „konsekwencje, jakie to ma dla zgwałconej osoby”, potrafi jedynie rozważać konsekwencje dla siebie.

„Może krzyknąć, ludzie mogą się obudzić” – mówi.

Kiedy Kemp próbuje nakłonić ich, aby zwrócili uwagę na emocjonalną i fizyczną traumę ofiary gwałtu, mężczyzna może jedynie odpowiedzieć: „Czasami wiemy, że możemy ją zgwałcić, a jutro obudzić się z wirusami takimi jak HIV”.

Kemp pyta ich, czy mogliby żałować tego, co zrobili ofierze, ale drugi mężczyzna wydaje się przejmować jedynie tym, że dziewczyna zajdzie w ciążę i że będzie musiał zostać ojcem.

„Ale co z jej osobistymi uczuciami?” – pyta Kemp, ale pytanie to spotyka się z ciszą.

Na innym klipie jeszcze bardziej bezczelny Afrykanin przyznaje się, że zgwałcił kobietę.

Kolejny świetny przykład tego, co nasze elity importują na Zachód.

Another shining example of what our elites are importing into the West.

<https://t.co/cA0IiXgS03>

– Keith Woods (@KeithWoodsYT) [January 2, 2024](#)

Zapytany, co się dzieje w jego głowie, mężczyzna odpowiedział: „Po prostu daj mi seks, a będę zadowolony. A (jeśli) tego nie zrobisz, obmyślę plan, jak cię zabić”.

Następnie zostaje zapytany, co czuje w związku z zarażeniem ofiary gwałtu wirusem HIV, na co odpowiada: „Jestem potężnym, potężnym facetem”.

„Wiem, że jestem nosicielem wirusa HIV, więc chcę go rozprzestrzeniać” – dodaje, zaznaczając, że „ułoży plan, jak ją dorwać”, jeśli kobieta będzie miała krągłości.

Wielu respondentów wskazywało, że właśnie takich mężczyzn Zachód importuje dzięki programom masowej migracji i przesiedleń „uchodźczych”.

[Nowe statystyki](#) opublikowane w Niemczech, gdzie od 2015 roku przyjęto znacznie ponad milion „uchodźców”, pokazują, że zgłoszono tam ponad 8590 przypadków gwałtu dokonanego przez imigrantów, a zdecydowaną większość ofiar stanowiły kobiety posiadające obywatelstwo niemieckie.

W zeszłym miesiącu [ujawniono](#), że wszyscy oprócz jednego z ośmiu migrantów, którzy zbiorowo zgwałcili 15-letnią dziewczynkę w Hamburgu, uniknęli kary więzienia.

A tymczasem ten facet może chcieć ponownie rozważyć wybór ubrania.

Drodzy rasiści,

Oto kolejna cudowna koszulka, na punkcie której zwariujecie.

Dear racists

Here's another lovely tshirt for you to lose your marbles over.

[☐ #Refugeeswelcome#racistsnotwelcome
pic.twitter.com/rkX46QnA1D](#)

– Gary Daly (@gazmogazmo23) [January 2, 2024](#)

[Źródło](#)

„Najbardziej etyczna armia świata” prowadzi na Telegramie kanał z “wojennym porno”



Izraelska jednostka zajmująca się wojną psychologiczną prowadzi na Telegramie kanał z “wojennym porno”

IDF zaprzecza prowadzeniu kanału, ale starszy oficer wojskowy, który uważa tę taktykę za wątpliwą, potępił incydent, potwierdzając rolę IDF izraelskiemu dziennikowi Haaretz. Kanał o nazwie 72 Virgins – Uncensored, wyraźnie nawiązujący do islamskiego przekonania o męczeństwie, istnieje na Telegramie. Według wysokiego rangą oficera wojskowego, jest on prowadzony przez departament ds. wpływów w dyrekcji operacyjnej IDF. Zaangażowana jednostka wojskowa jest odpowiedzialna za operacje przeciwko wrogom oraz zagranicznej opinii publicznej. <https://www.haaretz.com/israel-news/security-aviation/2023-12-12/ty-article/.premium/graphic-videos-and-incitement-how-the-idf-is-misleading-israelis-on-telegram/0000018c-5ab5-df2f-adac-febd01c30000>

How the IDF Is Misleading Israelis on Telegram?

IDF Operations Directorate's Influencing Department, which is responsible for psychological warfare operations against the enemy and foreign audiences, operates a Telegram channel called 72 Virgins – Uncensored.

The channel... pic.twitter.com/ebgymUgj8M

– Clash Report (@clashreport) [December 12, 2023](#)

Wysoki rangą urzędnik zgłaszający incydent do gazety Haaretz powiedział, że jest **zaniepokojony całą operacją**.

*“Nie ma powodu, by IDF prowadziły kampanie wywierania wpływu na obywateli Izraela. Wiadomości są problematyczne. Nie wygląda to na kampanię informacyjną armii, jak w przypadku IDF, ale bardziej jak materiały dla The Shadow [skrajnie prawicowego izraelskiego rapera – red], a **fakt, że żołnierze prowadzą tak problematyczną stronę, jest haniebnym**”.*

The Shadow, członek prawicowej partii Likud, znany jest z podburzającej retoryki, takiej jak nawiązywanie ratowników medycznych do pobierania organów od Palestyńczyków, aby mogły one zostać wykorzystane przez Żydów: łupienie narządów wojennych ma swojego rapowego piosenkarza z gwiazdą Dawida. [https://www.wikiwand.com/en/The_Shadow_\(rapper\)](https://www.wikiwand.com/en/The_Shadow_(rapper))

Behold: the warped, psychotic world view of Zionist fascism...in pictures.

(Taken from 72 virgins – uncensored and another IDF fascist site. Mind you, these are not the worst that I saw)

□□□□ pic.twitter.com/RyiWOMhHGH

– Black Writer in Berlin □□ (@PhilipHend57757) [December 12, 2023](#)

Chwalący się **“ekskluzywnymi treściami ze Strefy Gazy”** kanał **72 Virgins – Uncensored** ma ponad 5000 obserwujących i publikuje filmy i zdjęcia pokazujące zabijanie i chwywanie bojowników Hamasu, a także zdjęcia zabitych.

Komentarze towarzyszące postom mają zdecydowanie młodociany ton: *“Spalcie ich matki... Nie uwierzycie, jakie nagranie mamy! Słysząc chrzęst ich kości. Wrzucimy to teraz, przygotujcie się”; “Wytepić karaluchy... wytepić szczury Hamasu... Udostępnić to piękno”*.

Images of brutal death and destruction are posted on the IDF-run channel, along with "funny" derogatory comments. It also shares posts by right wing figures like Amit Segal, and encourages anti-Arab violence.

Below is a typical post: "Good morning! Garbage removal in Gaza" pic.twitter.com/LDTbEC07id

– B.M. (@ireallyhateyou) [December 12, 2023](#)

🚨🚨🚨🚨!!🚨 *BREAKING: “The Israeli military's Operations Directorate runs a Telegram channel titled
-> 72 Virgins – Uncensored*

It shares sadistic images depicting Israelis murdering Palestinians and mutilating their bodies.”

– Ha'aretz pic.twitter.com/1aJGJEx0BN

– Lord Bebo (@MyLordBebo) [December 12, 2023](#)

https://twitter.com/RehamB81823/status/1734760941810589801?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1734760941810589801%7Ctwgr%5E5600eead5e87291529db4dfb1c694de268e56aed%7Ctwcon%5Es1

Kanał cieszył się również, gdy hordy skrajnie prawicowych

[illegible]

– Ran Shimoni (@ran shimoni) [October 11, 2023](#)

Źródło

Po sukcesie głośnego przedstawienia na podstawie „Mistrza i

Małgorzaty” Michaiła Bułhakowa, bracia Arkadiusz i Piotr Pachulscy przygotowali rockowy spektakl adaptując powieść George’a Orwella „Rok 1984”. Dwugodzinne przedstawienie to niezwykle połączenie świetnej gry aktorskiej i elektryzującej, mocnej, niespokojnej, czasem balladowo-nostalgicznej, muzyki rockowej. Aktorzy mówią Orwellem, piosenki – to teksty autorstwa Arkadiusz Pachulskiego, do muzyki skomponowanej przez jego brata, Piotra. Teksty i muzyka wspaniale uzupełniają i wzbogacają spektakl, dodając kontekst, tworząc trampolinę do współczesności.

W wywiadzie udzielonym Radiu Eska Arkadiusz Pachulski, pytany czy powodem adaptacji powieści była jej niesłabnąca aktualność, powiedział:

*„Tak, inaczej bym nie wziął się za to. To jest bardzo poważny problem. Orwell napisał to w latach 40-tych, niektórzy uważają, że był prorokiem, inni uważają, że był wewnątrz tych organizacji i dzięki temu wiedział, jakie są plany, co będzie gotowane ludzkości. To ma ogromny związek z tym co się dzieje we współczesności. **Dziś na oczach ludzi świadomych odbywa się ewaporacja. W zмовie milczenia, w ciszy, w kamuflażu odbywa się ludobójstwo i zniewalanie ludzi w skali globalnej.** Uzurpatorzy tego świata, bo to nie władcy, chcą zbudować świat na podobieństwo świata orwellowskiego. Ale to nie chęć pokazania świata orwellowskiego mnie zmotywowała do pracy, co próba powiedzenia, co można z tym zrobić. Chodzi o bunt proli, żeby od nich wyszła ta siła. A muzyka rockowa świetnie się nadaje, by to wybrzmiało. W końcu rock sam w sobie jest buntem”.*

Do kogo adresowany jest spektakl? Arkadiusz Pachulski:

„Do wszystkich ludzi, którzy czują, że zaciska się pętla zniewolenia. Do wszystkich ludzi, którzy nie godzą się na to, by żyć w niewoli i zafałszowaniu rzeczywistości, odcięciu od przeszłości, historii i prawdy. Do wszystkich ludzi, którzy

nie godzą się, by przyjąć system antycywilizacji czy cywilizacji śmierci. Nie godzą się na zniszczenie ludzkości. Jest to tak poważny problem, a jednocześnie bardzo zamilczany. Więc my musimy dawać świadectwo. Każdy na tym polu, na którym potrafi. Czy nam się udało, to już ocenią widzowie. Ale uważam, że to też jest nasz obowiązek, wobec naszych dzieci, bliskich. To co robimy, robimy na polu sztuki, ale ja żywię nadzieję, że z tym przekazem uda się też dotrzeć do ludzi nieświadomych i otworzyć im oczy, a oni sami zaczną się zastanawiać nad tym, czy ten świat, którzy zobaczyli na scenie, nie przypomina rzeczywistości, z którą mamy obecnie do czynienia. Bo to są dokładnie te same mechanizmy, ale jakby... objawy są trochę inne niż w powieści”.

Pandemiczny i pokowidowy świat coraz częściej przywołuje z pamięci, wydawałoby się dystopijne wizje orwellowskiej rzeczywistości. Następuje odwrócenie znaczeń. Media głównego nurtu, wspierane przez rządy oraz światowe organizacje pozarządowe, przestały informować, zajęły się fact-checkingiem, którego celem jest propaganda i nieustanne fałszowanie wszelkich treści – zupełnie jak **orwellowskie Ministerstwo Prawdy**. Niepoprawni, wyłamujący się z powszechnego konsensu „nałótkowego” naukowcy popełniają „myślózbrodnię” i są „ewaporowani” z debaty. „Obiecuje” się nam, że będziemy biedni, ale szczęśliwi. Nasze życie zredukowane zostanie do roli bezużytecznego proła, mieszkańca 15 minutowego miasta, wyposażonego w cyfrowy portfel pozwalający Wielkiemu Bratu kontrolować wszystko co robimy, i którym da się dochód gwarantowany, żeby się nie zbuntował. Na naszych oczach zaczyna się proces budowy społeczeństwa kastowego, takiego, jakie funkcjonowało w Indiach i do jakiego dążyli komuniści. W powieści 1984 klasa wyższych funkcjonariuszy partyjnych – tzw. Partia Wewnętrzna to 2% uprzywilejowanej populacji pełniące najwyższe urzędy państwowe. Klasa szeregowych członków Partii – tzw. Partia Zewnętrzna to 13% populacji, będących urzędnikami niskiego

szczebla. Klasa proli to 85% populacji, to proletariusz, klasy pracująca – będąca w filozofii partii grupą „podludzi”, niestwarzających zagrożenia i niewartych uwagi („Prole i zwierzęta są wolne”). Pomimo tego, że stanowią zdecydowaną większość (ok. 85%) społeczeństwa i mogliby w dowolnej chwili zniszczyć Partię, nie odczuwają potrzeby buntu.

Podczas premiery swojej nowej książki „Konserwatyzm Ezoteryczny” prof. Wielomski wspomniał zachwyt jednego z ezoteryków, René Guénona, nad faktem braku etyki w społeczeństwie opartym na systemie kastowym: „Etyka powoduje, że kiedy przynależysz do wyższej kasty i widzisz że ktoś jest głodny, to się podzielisz, bo nie możesz patrzeć na cierpienie. Ale jak to jest tylko ‘zwierzę z ludzką twarzą’ to się nie podzielisz. Brak pomocy słabszemu nie jest traktowane jako coś złego. Jak elita potrzebuje słabszych to im zapłaci za usługę, a jak nie potrzebuje to ‘zwierzę z ludzką twarzą’ umrze z głodu. To stanowi o wspaniałości systemu gdzie nie ma nie ma ludzkich uczuć dla słabych.” Czy jeśli globalistyczna agenda ONZ, Światowa Organizacja Zdrowia proponuje wykreślić w przepisach zdrowotnych zapis, że ich wdrażanie „odbywa się z pełnym poszanowaniem godności, praw człowieka i podstawowych wolności osób”, to jest to próba wprowadzenia takiego ‘darmicznego’, hierarchicznego porządku świata?

Pięknie i wzruszająco pokazany jest w spektaklu wątek miłosny Winstona i Julii, rozpaczliwie szukających i odnajdujących Miłość w świecie depczącym każde uczucia. Miłość daje nadzieję:

„Ważne jest tylko to, żebyśmy się wzajemnie nie zdradili, choć i to nie robi żadnej różnicy.

– Jeśli choćby o przyznanie się do winy – powiedziałaby – zrobimy to, oczywiście. Każdy się przyznaje. Nie ma na to rady. Będą cię torturować.

– Nie, nie o to mi chodziło. Przyznanie się do winy nie

oznacza zdrady. To, co powiemy, nie będzie miało znaczenia; liczy się tylko to, co czujemy. Jeśli sprawią, że przestanę cię kochać, to będzie prawdziwa zdrada.

Zastanowiła się.

– Nie mogą tego zrobić – powiedziała w końcu. – To jedyne, czego nie mogą nam zrobić. Mogą zmusić cię do powiedzenia czegokolwiek, ale nie zdołają przekonać cię, żebyś w to uwierzył. Nie mogą znaleźć się wewnątrz twojej głowy.

– Nie – powiedział nieco pogodniej – to prawda, nie mogą. Jeśli czujesz, że zachowanie człowieczeństwa stanowi wartość samą w sobie, nawet jeśli nie przynosi żadnych praktycznych korzyści, to znaczy, że ich pokonałaś”.

Te słowa, cytowana przez autorów Deklaracja Niepodległości oraz drzemiący w „prołach” potencjał i siła, dają jakąś nadzieję...

Spektakl miał premierę we wrześniu 2023. Kiedy po obejrzeniu przedstawienia spytałem Pana Arkadiusza, czy każdy spektakl kończą owacje na stojąco – odpowiedział – tak, każdy.

Powód, dlaczego po sukcesie adaptacji Mistrza i Małgorzaty oraz rewelacyjnych recenzjach 1984 Pachulscy nie mogą przebić się na większą scenę, na przykład scenę łódzkiego Teatru Muzycznego (gdzie zresztą przez kilka sezonów święcili triumfy z inną produkcją „Łajza – Miscenium Rockowe”) pozostanie dla mnie tajemnicą, bo nie o pieniądze tu chodzi – na przedstawienia „wałę” tłumi.

Może warto, żeby inne miasta mogły obejrzeć Teatr Rockowy?

DEKLARACJA NIEPODLEGŁOŚCI

„Uważamy za niezbite i oczywiste prawdy, że ludzie stworzeni zostali równymi sobie, że Stwórca udzielił im pewnych praw niezbywalnych, w rzędzie których na pierwszym miejscu postawić należy prawo do życia, do wolności i do poszukiwania

szczęścia, że w celu zapewnienia sobie tych praw ludzie ustanowili między sobą rządy, których władza wypływa z woli rządzonych, że ilekroć jakakolwiek forma rządu sprzeciwia się celowi, w jakim była ustanowiona, naród ma prawo zmienić ją lub znieść zupełnie, i ustanowić rząd nowy.”

Mariusz Jagóra

Debata w brytyjskim parlamencie o WHO



Debata nie przyciągnęła tłumów, warto zastanowić się co jest powodem takiego braku zainteresowania ze strony mediów i polityków?

Andrew Bridgen:

“Chciałbym podziękować 116 000 osobom, które podpisały obywatelską petycję, dzięki której możemy dziś odbyć tę ważną debatę. Chciałbym również podziękować dr Davidowi Bellowi, osobie, która przez wiele lat pracowała dla WHO, za przekazane mi informacje, a także szwajcarskiemu prawnikowi Philippowi Kruse za jego wkład w moje dzisiejsze wystąpienie.

Na początku chciałbym zgodzić się z szanownym posłem z Shipley (Philip Davies). Nie można rozpatrywać traktatu pandemicznego i poprawek do międzynarodowych przepisów

zdrowotnych w oderwaniu od siebie; są to dwa powiązane ze sobą instrumenty WHO i należy je rozpatrywać równolegle. Moje pierwsze pytanie brzmi: dlaczego WHO przedstawia nieprawdziwe oświadczenia dotyczące próby przejęcia suwerenności państw?

Odnosząc się do nowego porozumienia WHO w sprawie pandemii i proponowanych zmian w międzynarodowych przepisach zdrowotnych, które są obecnie negocjowane, dyrektor generalny WHO stwierdził: „Żaden kraj nie zrzeknie się suwerenności na rzecz WHO”.

Jego wypowiedź jest jednoznaczna, ale całkowicie niezgodne z tekstem, do którego się odnosi. Przypominam Izbie, że jest to niewybieralny, niepodlegający odpowiedzialności, niepłacący podatków i chroniony immunitetem dyplomatycznym wysoki urzędnik WHO. Wszyscy pracownicy Organizacji Narodów Zjednoczonych i WHO korzystają z tych szczególnych przywilejów.

Każda racjonalna analiza przedmiotowego tekstu pokazuje, że dokumenty te zawierają propozycję przekazania WHO uprawnień decyzyjnych w odniesieniu do podstawowych aspektów funkcjonowania społeczeństwa, do których wprowadzenia państwa członkowskie się zobowiązują.

Dyrektor generalny WHO będzie miał wyłączne prawa do decydowania, kiedy i gdzie są one wymagane, a proponowane rozwiązania mają być wiążące na mocy prawa międzynarodowego. Nieustanne twierdzenia, że suwerenność nie zostanie utracona, powtarzane przez polityków tej Izby, inne wybierane gremia i oczywiście media, rodzą zatem bardzo ważne pytania dotyczące motywacji, zakresu kompetencji i zasad etycznych.

Intencją tych tekstów jest przeniesienie procesu decyzyjnego, obecnie należącego do narodów i poszczególnych obywateli, na WHO, gdy jej dyrektor generalny zdecyduje, że istnieje zagrożenie wybuchem poważnej choroby lub innego stanu

zagrożenia zdrowia, który może przekroczyć wiele granic państwowych. To niezwykle, że państwa decydują się podążać za podmiotami zewnętrznymi w zakresie podstawowych praw i opieki zdrowotnej swoich obywateli, tym bardziej, gdy ma to poważne implikacje gospodarcze i geopolityczne.

Kwestia tego, czy dochodzi do przeniesienia suwerenności i jaki jest status prawny takiej umowy, ma zatem zasadnicze znaczenie, zwłaszcza dla prawodawców państw demokratycznych, takich jak my. Mamy bezwzględny obowiązek upewnić się co do słuszności naszego stanowiska i systematycznie je dziś Państwu przedstawiam.

Zmiana międzynarodowych przepisów zdrowotnych z 2005 r. może być prostym sposobem na szybkie wdrożenie i egzekwowanie tego, co wydaje się być nową normą dla środków kontroli zdrowia, które wdramy od czasu pandemii covid-19. Obecny tekst ma zastosowanie do praktycznie całej światowej populacji, liczącej 196 państw, w tym wszystkich 194 państw członkowskich WHO. Jego zatwierdzenie może, ale nie musi być wymagane w drodze formalnego głosowania Światowego Zgromadzenia Zdrowia: niedawna poprawka z 2022 r. została przyjęta w drodze konsensusu. Gdyby ten sam mechanizm zatwierdzania miał zostać zastosowany w maju 2024 r., wiele krajów, a nawet opinia publiczna, mogłoby pozostać nieświadomych szerokiego zakresu nowego tekstu i jego konsekwencji dla suwerenności narodowej i indywidualnej. Dlatego dzisiejsza debata jest tak ważna.

IHR zawierają zalecenia w ramach procesu traktatowego, który obecnie obowiązuje na mocy prawa międzynarodowego. Zalecenia te mają na celu zapewnienie WHO władzy moralnej do koordynowania i kierowania reakcjami w przypadku wystąpienia międzynarodowego stanu zagrożenia zdrowia, takiego jak pandemia. Większość z nich ma charakter niewiążący, a przepisy te zawierają bardzo konkretne przykłady środków, które WHO może obecnie zalecać. Obejmuje to artykuł 18, zgodnie z którym może „wymagać badań lekarskich; sprawdzić

dowód szczepienia lub innej profilaktyki; wymagać szczepienia lub innej profilaktyki; poddać podejrzane osoby obserwacjom z zakresu zdrowia publicznego; wdrożyć kwarantannę lub inne środki zdrowotne dla podejrzanych osób; w razie potrzeby wdrożyć izolację i leczenie osób dotkniętych chorobą; wdrożyć śledzenie kontaktów osób podejrzanych lub dotkniętych chorobą; odmówić wjazdu osobom podejrzany i dotkniętym chorobą; odmówić wjazdu osobom niedotkniętym chorobą na obszary dotknięte chorobą; oraz wdrożyć kontrolę wyjazdów i/lub ograniczenia dotyczące osób z obszarów dotkniętych chorobą”.

Środki te, wdrażane łącznie, od 2020 r. są ogólnie określane jako „lockdowny” i „nakazy” – „lockdown” był wcześniej terminem zarezerwowanym dla osób osadzonych w więzieniach jako przestępcy. Odbierają one podstawowe, powszechnie akceptowane prawa człowieka. Takie środki były wcześniej uważane przez samą WHO za szkodliwe dla zdrowia publicznego.

Jednak od 2020 r. stały się one domyślnym standardem zarządzania epidemiami przez organy zdrowia publicznego, pomimo ich sprzeczności z wieloma postanowieniami Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Przypomnę Państwu te prawa. Zgodnie z artykułem 2 „Każdy człowiek jest uprawniony do wszystkich praw i wolności wymienionych w niniejszej Deklaracji, bez jakiegokolwiek różnicy”, w tym, zgodnie z artykułem 9 do żadnego arbitralnego zatrzymania. Zgodnie z artykułem 12: „Nikt nie może być poddany arbitralnej ingerencji w jego prywatność, rodzinę, dom lub korespondencję”.

Zgodnie z artykułem 13: „Każdy człowiek ma prawo do swobodnego przemieszczania się i pobytu w granicach każdego państwa” oraz „Każdy człowiek ma prawo do opuszczenia każdego państwa, włącznie z własnym, i do powrotu do swojego kraju”.

Zgodnie z artykułem 19: „Każdy człowiek ma prawo do wolności poglądów i wypowiedzi; prawo to obejmuje wolność posiadania

poglądów bez ingerencji oraz poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji i idei za pośrednictwem wszelkich środków przekazu i bez względu na granice państwowe”.

Zgodnie z artykułem 20: „Każdy ma prawo do wolności pokojowych zgromadzeń i stowarzyszania się”.

Zgodnie z artykułem 21: „Wola ludu jest podstawą władzy rządu”.

Artykuł 23: „Każdy ma prawo do pracy”.

Zgodnie z artykułem 26: „Każdy człowiek ma prawo do nauki”.

Artykuł 28: „Każdy człowiek ma prawo do takiego porządku społecznego i międzynarodowego, w którym prawa i wolności wymienione w niniejszej Deklaracji mogą być w pełni urzeczywistnione”.

Zgodnie z artykułem 30: „Żadne z postanowień niniejszej Deklaracji nie może być interpretowane jako przyznanie jakiegokolwiek państwu, grupie lub osobie jakiegokolwiek prawa do angażowania się w jakąkolwiek działalność lub dokonywania jakiegokolwiek czynu mającego na celu zniszczenie któregokolwiek z praw i wolności wymienionych w niniejszej Deklaracji.”

Te postanowienia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka stanowią podstawę współczesnej koncepcji suwerenności jednostki oraz relacji między władzami a ich ludnością. Uważane za najwyższą kodyfikację praw i wolności jednostki w XX wieku, mogą wkrótce zostać zdemontowane za zamkniętymi drzwiami w sali konferencyjnej w Genewie.

Proponowane poprawki zmieniają „zalecenia” obecnej dokumentacji na wymogi za pomocą trzech mechanizmów. Pierwszym z nich jest usunięcie terminu „niewiążący” z artykułu 1. Drugim jest dodanie w nowym artykule 13A sformułowania, że „państwa członkowskie” „zobowiążą się do przestrzegania zaleceń WHO” i

uznają WHO nie za organizację podlegającą kontroli państw, ale za „organ koordynujący”. Nowy artykuł 13A stanowi: „Państwa-Strony uznają WHO za organ kierujący i koordynujący międzynarodowe działania w zakresie zdrowia publicznego w sytuacjach nadzwyczajnych o zasięgu międzynarodowym i zobowiązują się do przestrzegania zaleceń WHO w swoich międzynarodowych działaniach w zakresie zdrowia publicznego”.

Jak jasno wynika z artykułu 18, obejmuje to wiele działań bezpośrednio ograniczających wolność jednostki. Jeśli przekazanie uprawnień decyzyjnych – suwerenności – nie jest tutaj zamierzone, wówczas obecny status IHR jako „zaleceń” mógłby zostać utrzymany, a kraje nie zobowiązałyby się do przestrzegania wymogów WHO.

Po trzecie, zgodnie z art. 42 „Państwa-Strony” zobowiązują się do niezwłocznego wprowadzenia w życie tego, co wcześniej było jedynie zaleceniami, w tym wymogów WHO dotyczących podmiotów niepaństwowych podlegających ich jurysdykcji. Artykuł 42 stanowi: „Środki zdrowotne podjęte zgodnie z niniejszymi Regulacjami, w tym zalecenia sformułowane na mocy art. 15 i 16, zostaną niezwłocznie zainicjowane i zakończone przez wszystkie Państwa-Strony oraz będą stosowane w sposób przejrzysty, sprawiedliwy i niedyskryminujący. Państwa-Strony podejmą również środki w celu zapewnienia przestrzegania takich środków przez Podmioty Niepaństwowe działające na ich odpowiednich terytoriach.”

„Podmioty niepaństwowe” oznaczają prywatne firmy, organizacje charytatywne i osoby fizyczne. Innymi słowy, wszyscy i wszystko podlega kontroli WHO, gdy dyrektor generalny ogłosi stan zagrożenia zdrowia publicznego o zasięgu międzynarodowym.

Wspomniane tutaj artykuły 15 i 16 pozwalają WHO wymagać od państwa dostarczenia zasobów, „produktów zdrowotnych, technologii i know-how” oraz zezwalać WHO na rozmieszczanie „personelu” w kraju – oznacza to, że będzie ona miała

kontrolę nad wjazdem przez granice krajowe dowolnej osoby. WHO ponawia również żądanie, aby kraj wymagał wdrożenia „medycznych środków zaradczych” – testów, szczepionek, kwarantanny – dla swojej populacji, gdy WHO tego zażąda.

Warto zauważyć, że proponowana poprawka do artykułu 1, mająca na celu usunięcie terminu „niewiążący”, jest w rzeczywistości zbędna, jeśli nowy artykuł 13A i/lub zmiany w artykule 42 pozostaną w mocy. Może ona zostać usunięta i prawdopodobnie zostanie usunięta w ostatecznym tekście, dając wrażenie kompromisu bez faktycznej zmiany istoty przekazania suwerenności, ze względu na dwa inne artykuły.

Wszystkie środki dotyczące zdrowia publicznego zawarte w art. 18, a także dodatkowe, takie jak ograniczenie wolności słowa w celu zmniejszenia narażenia opinii publicznej na alternatywne punkty widzenia – jak mówi nowy art. 5 lit. e) załącznika 1: „Zwalczanie dezinformacji i dezinformacji” – są bezpośrednio sprzeczne z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka. Chociaż wolność słowa należy obecnie wyłącznie do władz krajowych, a jej ograniczenie jest ogólnie postrzegane jako negatywne i obraźliwe, instytucje Organizacji Narodów Zjednoczonych, w tym WHO, opowiadają się za cenzurowaniem nieoficjalnych poglądów w celu ochrony ludzi przed tym, co nazywają „integralnością informacji”. Bez wątpienia, gdyby te poprawki weszły w życie, nie pozwolono by mi wygłosić tego przemówienia, a gdybym to zrobił, nie pozwolono by na relacjonowanie go w mediach głównego nurtu, a nawet w mediach społecznościowych.

Z punktu widzenia praw człowieka wydaje się oburzające, że poprawki pozwolą WHO na dyktowanie państwom, aby wymagały indywidualnych badań lekarskich i szczepień za każdym razem, gdy WHO ogłosi pandemię. Podczas gdy kodeks norymberski i deklaracja helsińska odnoszą się konkretnie do eksperymentów na ludziach w przypadkach takich jak badania kliniczne i szczepionki, a uniwersalna deklaracja w sprawie bioetyki i praw człowieka odnosi się konkretnie do relacji usługodawca-

pacjent, można je w rozsądny sposób rozszerzyć na środki zdrowia publicznego, które nakładają ograniczenia lub zmiany na ludzkie zachowanie, a w szczególności na wszelkie środki wymagające zastrzyków, leków lub badań lekarskich, które wiążą się z bezpośrednią interakcją usługodawca-pacjent.

Jeśli szczepionki lub leki są nadal w fazie prób i nie zostały w pełni przetestowane, kwestia bycia przedmiotem eksperymentu jest również realna. Widać bardzo wyraźny zamiar zastosowania 100-dniowego programu szczepień opracowanego przez Koalicję na rzecz Gotowości Epidemicznej i Innowacji, który z definicji wyklucza możliwość przeprowadzenia wiarygodnych badań bezpieczeństwa i skuteczności w takim okresie. Jak wiemy, szczepionki na covid-19 są nadal na etapie eksperymentalnym, po latach od ich wprowadzenia, ponieważ nadal są objęte pozwoleniem na stosowanie w nagłych wypadkach.

Przymusowe badania lub podawanie leków poza sytuacją, w której osoba przyjmująca lek wyraźnie nie jest na tyle kompetentna umysłowo, by być w stanie zastosować się do informacji lub je odrzucić, jest nieetyczne. Wymaganie podporządkowania się w celu uzyskania dostępu do tego, co jest uważane za podstawowe prawa człowieka na mocy PDPC, stanowi środek przymusu. Jeśli nie pasuje to do definicji WHO dotyczącej naruszenia suwerenności jednostki lub suwerenności narodowej, to dyrektor generalny i jego zwolennicy muszą publicznie wyjaśnić, jakiej definicji suwerenności używają.

Proponowane porozumienie w sprawie pandemii wprowadzi ludzkość w nową erę, która jest zorganizowana wokół pandemii: czasy przed pandemią, pandemią i między pandemią. Nowa struktura zarządzania, pod auspicjami WHO, będzie nadzorować poprawki do IHR i związane z nimi inicjatywy. Będzie ona opierać się na nowych wymogach finansowych, w tym zdolności WHO do żądania dodatkowych funduszy i materiałów od poszczególnych państw oraz do uruchomienia sieci dostaw w celu wsparcia jej pracy w sytuacjach zagrożenia zdrowia.

Wynika to z art. 12, który stanowi, że „w przypadku pandemii, WHO ma dostęp w czasie rzeczywistym do co najmniej 20% (10% jako darowizna i 10% po przystępnych cenach dla WHO) produkcji bezpiecznych, skutecznych i efektywnych produktów związanych z pandemią do dystrybucji w oparciu o zagrożenia i potrzeby zdrowia publicznego, przy założeniu, że każda Strona, która posiada zakłady produkcyjne wytwarzające produkty związane z pandemią w swojej jurysdykcji, podejmie wszelkie niezbędne kroki w celu ułatwienia eksportu takich produktów związanych z pandemią, zgodnie z harmonogramami, które zostaną uzgodnione między WHO a producentami” oraz art. 20 ust. 1 lit. e): „zapewnienie wsparcia i pomocy innym Stronom, na ich wniosek, w celu ułatwienia powstrzymania rozprzestrzeniania się wirusa u źródła”.

Cała struktura będzie finansowana z nowego strumienia finansowania, który jest oddzielny od finansowania WHO i stanowi dodatkowy wymóg dla podatników w stosunku do obecnych zobowiązań krajowych. Artykuł 20 ust. 2 stanowi, że finansowanie będzie również obejmować „dobrowolne... składki ze wszystkich odpowiednich sektorów, które korzystają z międzynarodowych prac na rzecz wzmocnienia zapobiegania pandemii, gotowości i reagowania; oraz... darowizny od organizacji filantropijnych”.

Zastanawiam się, kim mogą być te organizacje, o których mowa w art. 20 ust. 2 lit. b); czy może to być ktoś, kto już zarobił dużo pieniędzy na szczepieniach mRNA? Naruszałoby to zasadę, że opodatkowanie musi wiązać się z reprezentacją.

Obecnie państwa decydują o poziomie pomocy zagranicznej na podstawie priorytetów krajowych, z wyjątkiem ograniczonych funduszy, które mogły już zgodzić się przeznaczyć na organizacje takie jak WHO w ramach istniejących zobowiązań lub traktatów. Proponowane porozumienie jest niezwykle nie tylko ze względu na znaczne zwiększenie kwoty pieniędzy, którą kraje muszą przekazać w ramach umów traktatowych, ale także ze względu na ustanowienie równoległej struktury

finansowania odłączonej od innych priorytetów związanych z chorobami, co jest całkowitym przeciwieństwem wcześniejszych pomysłów na zintegrowaną politykę zdrowotną. Daje to również uprawnienia grupom zewnętrznym, które nie są bezpośrednio odpowiedzialne, do żądania lub pozyskiwania dalszych zasobów, gdy uznają to za konieczne.

W ramach dalszego wkraczania w to, co zwykle podlega jurysdykcji prawnej państw narodowych, umowa będzie wymagać od krajów ustanowienia, zgodnie z art. 15: "mechanizmu(ów) kompensacji ewentualnych urazów poszczepiennych".

Zapewni to skuteczny immunitet dla firm farmaceutycznych za szkody wyrządzone obywatelom w wyniku stosowania ich produktów, które WHO zaleca w ramach zezwolenia na stosowanie w nagłych wypadkach – to stanie się normą – lub wręcz tym, czego WHO wymaga od poszczególnych krajów, aby wymagały od swoich obywateli.

Jak to staje się coraz bardziej akceptowalne dla rządzących, kraje ratyfikujące zgodzą się ograniczyć prawo społeczeństwa do wyrażania sprzeciwu wobec środków i roszczeń WHO dotyczących takiego stanu wyjątkowego, zgodnie z art. 18, w celu: „zwalczania fałszywych, wprowadzających w błąd, mylących informacji lub dezinformacji, w tym poprzez skuteczną współpracę międzynarodową”.

Jak widzieliśmy podczas reakcji na covid-19, definicja „wprowadzających w błąd” informacji może zależeć od korzyści politycznych lub komercyjnych, w tym faktycznych informacji na temat skuteczności i bezpieczeństwa szczepionek oraz ortodoksyjnej immunologii, które mogłyby zaszkodzić sprzedaży towarów zdrowotnych. Właśnie dlatego otwarte demokracje kładą taki nacisk na obronę wolności słowa, nawet jeśli czasami może ona wprowadzać w błąd. Podpisując to porozumienie, rządy zgadzają się na uchylenie tej zasady w odniesieniu do własnych obywateli, gdy WHO wyda takie polecenie.

Zakres proponowanego porozumienia i poprawek do IHR jest szerszy niż pandemie, co znacznie rozszerza zakres, w ramach którego WHO może żądać przeniesienia uprawnień decyzyjnych. Inne zagrożenia środowiskowe dla zdrowia, takie jak zmiany klimatyczne, mogą zostać uznane za sytuacje nadzwyczajne według uznania dyrektora generalnego, jeśli przyjęte zostaną ogólne założenia polityki „Jedno zdrowie”.

Trudno jest wyobrazić sobie inny międzynarodowy instrument, w którym takie uprawnienia nad zasobami krajowymi są przekazywane niewybieralnej organizacji zewnętrznej, a jeszcze trudniej jest wyobrazić sobie, w jaki sposób można to postrzegać jako coś innego niż utratę suwerenności.

Jedynym wytłumaczeniem tego roszczenia wydaje się być to, że projekt umowy ma zostać podpisany na podstawie podstępów i że nie ma zamiaru traktować go w żaden inny sposób niż jako nieistotny kawałek papieru lub jako coś, co być może miałoby zastosowanie tylko do mniej potężnych państw niż Wielka Brytania – być może jako narzędzie kolonialne. Długo rozmawiałem z wybranymi przedstawicielami w Afryce i wezwałem ich, aby nakłonili ich wybrane zgromadzenia do odrzucenia tego przywłaszczenia władzy przez niewybraną i nieobliczalną WHO.

Oba teksty mają być prawnie wiążące; IHR ma już taki status. W związku z tym wpływ proponowanych zmian na potrzebę nowej akceptacji przez kraje to skomplikowane kwestie jurysdykcji krajowej. Obecnie istnieje mechanizm odrzucania nowych poprawek. Jeśli jednak duża liczba krajów nie wyrazi aktywnie swojego sprzeciwu i odrzucenia, przyjęcie obecnie opublikowanej wersji, datowanej na luty 2023 r., prawdopodobnie doprowadzi w przyszłości do stałego ryzyka związanego z dyktatem WHO.

Proponowane porozumienie w sprawie pandemii ma również być prawnie wiążące. WHO omawia tę kwestię i została ona poparta przez Międzynarodowy Organ Negocjacyjny oraz różne deklaracje

G20.

Jak już wspomniałem, IHR ma już umocowanie w prawie międzynarodowym. Starając się o taki status, urzędnicy WHO, którzy wcześniej opisywali proponowane porozumienie jako „traktat”, teraz utrzymują, że żaden z tych instrumentów nie ma wpływu na suwerenność. Wynika z tego, że to przedstawiciele państw na Światowym Zgromadzeniu Zdrowia zgadzają się na transfer, a nie sama WHO, tak jakby miało to jakikolwiek znaczenie dla Wielkiej Brytanii w kwestii utraty suwerenności.

Stanowisko WHO rodzi pytanie, czy jej kierownictwo jest rzeczywiście nieświadome tego, co proponuje, czy też aktywnie stara się wprowadzić w błąd kraje i opinię publiczną, aby zwiększyć prawdopodobieństwo ich akceptacji. Najnowsza wersja, datowana na 30 października 2023 r., wymaga 40 ratyfikacji, aby przyszłe porozumienie weszło w życie, po dwóch trzecich głosów za w ramach WHA. Sprzeciw ze strony znacznej liczby krajów będzie zatem potrzebny do zablokowania projektu. Ponieważ jest on wspierany przez potężne rządy i pomoc, prawdopodobnie sprawi, że sprzeciw ze strony krajów o niższych dochodach będzie niezwykle trudny do utrzymania. Duża część świata oczekuje zatem, że nasz Parlament stanie na wysokości zadania i będzie chronił demokrację na całym świecie.

Istotnym pytaniem dotyczącym dwóch instrumentów WHO nie powinno być to, czy suwerenność jest zagrożona, ale dlaczego demokratyczne państwa miałyby zrzec się jakiejkolwiek suwerenności na rzecz organizacji, która jest w znacznym stopniu finansowana przez korporacje i samozwańcych filantropów oraz zobowiązana do przestrzegania ich dyktatu, a także wspólnie zarządzana przez państwa członkowskie, z których połowa nie jest nawet otwartymi i przejrzystymi demokracjami. Dlaczego mielibyśmy to robić?

Jeśli rządy świadomie rezygnują z suwerenności, bez wiedzy i

zgody swoich obywateli oraz w oparciu o fałszywe twierdzenia władz i WHO, implikacje są niezwykle poważne. Oznaczałoby to, że przywódcy działali bezpośrednio wbrew interesom swoich obywateli. Większość krajów ma określone podstawowe przepisy dotyczące radzenia sobie z taką praktyką, dlatego ważne jest, aby osoby broniące tych projektów albo wyjaśniły swoje definicje suwerenności i procesu demokratycznego, albo wyraźnie zwróciły się o świadomą zgodę publiczną.

Innym pytaniem, które należy zadać, jest to, dlaczego organy zdrowia publicznego i media powtarzają zapewnienia WHO o łagodnym charakterze instrumentów pandemicznych. Utrzymują, że twierdzenia o ograniczonej suwerenności są dezinformacją, która, zgodnie z ich zapewnieniami, jest głównym czynnikiem zagrażającym ludzkości. Wprawdzie takie twierdzenia są nieco niedorzeczne i wydają się mieć na celu oczernienie dysydentów, takich jak ja, to WHO jest ewidentnie winna tego samego przestępstwa, o które oskarża innych.

WHO wymienia trzy główne pandemie ubiegłego wieku: epidemie grypy pod koniec lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku oraz pandemię covid-19. Dwie pierwsze zabiły mniej osób niż umiera każdego roku na gruźlicę. Zgłoszone zgony z powodu covid-19 nigdy nie osiągnęły poziomu raka lub chorób układu krążenia i pozostają prawie nieistotne w krajach o niskich dochodach w porównaniu z endemicznymi chorobami zakaźnymi, w tym gruźlicą, malarią i HIV/AIDS. Aby spojrzeć na pandemię z odpowiedniej perspektywy, żaden inny wybuch epidemii innej niż grypa zarejestrowany przez WHO, który pasuje do definicji pandemii – to znaczy szybkiego rozprzestrzeniania się przez granice międzynarodowe przez ograniczony czas patogenu, który zwykle nie powoduje znaczących szkód – nie spowodował w sumie większej śmiertelności niż kilka dni gruźlicy, która zabija około 4000 osób dziennie, lub więcej utraconych lat życia niż kilka dni malarii, która niestety zabija 1500 dzieci poniżej piątego roku życia każdego dnia.

Jeśli nasz rząd, partie opozycyjne i popierające je

środowiska zajmujące się zdrowiem publicznym uważają, że uprawnienia przysługujące obecnie jurysdykcjom krajowym powinny zostać przekazane organom zewnętrznym na podstawie tego poziomu odnotowanych szkód, to byłoby dobrze, gdybyśmy podjęli publiczną dyskusję na temat tego, czy jest to wystarczająca podstawa do porzucenia demokratycznych ideałów na rzecz bardziej faszystowskiego i autorytarnego podejścia. W końcu mówimy o ograniczeniu podstawowych praw człowieka, które są niezbędne dla funkcjonowania każdej demokracji”.

[Źródło](#)

Leworządność „rządu Tuska” uczyniła go nielegalnym



Leworządność stosowana w praktyce polega na łamaniu praw ludzkich i Boskich. Aby nadać pozory legalności swoim działaniom lewica tworzy „nowe prawo”. Jest ono zapisem postulatów ideologicznych w kodeksach prawa.

W ten sposób neomarksistowski bełkot podniesiony do rangi norm prawa uzyskuje swoją legalność – podobnie jak ustawy w hitlerowskich Niemczech, kodeks karny w Związku Sowieckim lub unijna praworządność.

Stworzone w ten sposób bezprawie ułatwia prześladowanie ludzi

normalnych.

Siłą nowego prawa są pozory legalności, które tworzy oraz kształtowana w ten sposób mentalność zniewolonej większości.

Leworządność umożliwia stosowanie tzw. tolerancji represywnej – od medialnej nagonki aż po represję wymiaru niesprawiedliwości. Nielogiczna i niejednokrotnie absurdałna opinia prawna, relatywizm, sknadaliczna stronnictwość związana z faworyzowaniem przedstawicieli lewicowych opcji politycznych to jej oblicza. **Tam, gdzie nie jest to możliwe, obowiązujące prawo jest łamane.**

“Rząd Tuska” utracił w sposób spektakularny mandat do rządzenia

Przywracamy konstytucyjność i szukamy jakiejś podstawy prawnej

– powiedział nowy minister, Bodnar

Najłatwiej byłoby przestać łamać prawo czyli podać się do dymisji i poddać się karze. Bodnar jednak tego nie robi. Ta opcja światopoglądowa opiera się na dwóch paradygmatach: na wymienionym przeze mnie neomarksizmie oraz na znanej wszystkim zasadzie TKM *teraz ku... my!*

“Rząd Tuska” zdążył już **wielokrotnie** złamać prawo stanowione oraz prawo naturalne. Prócz tego podjął decyzje całkowicie sprzeczne z polską racją stanu. Utracił mandat moralny, który jest ważniejszy od demokratycznego. Od tej chwili każda jego aktywność jest uzurpacją. Jest to coś, co na razie nie mieści się w głowach spragnionej igrzysk, zdemoralizowanej gawiedzi.

Polska jest pod dyktandem coraz bardziej przypominającym okupację. Taki powinien być nasz polski **punkt wyjścia** przed przystąpieniem do jakiegokolwiek poważnej dyskusji na “polskie

tematy"- nasz polski punkt widzenia. Polski punkt widzenia, a nie żydowski, niemiecki, unijny, klimatyczny czy kosmiczny.

Obraz jaki wyłonił się po wyborach, doskonale odzwierciedla sentencja

„Lewica jest najzdolniejszym menedżerem kloaki.” – Nicolás Gómez Dávila

Każda próba uwznioślenia tego do rangi politycznej jest fałszem na poziomie orwellowskiej dystopii.

[Źródło](#)

Tajny podziemny tunel i zamieszki z policją. Dantejskie sceny w siedzibie głównej Chabad-Lubawicz



Zamieszki w nowojorskiej synagodze Chabad-Lubawicz. W poniedziałkowy wieczór Żydzi starli się z policją, po tym, jak służby chciały zasypać tajemny tunel podziemny.

Na portalu X pojawiły się nagrania z tego zajścia. Widać na nich, jak Żydzi ścierają się z nowojorską policją. Członkowie Chabad-Lubawicz przewracali ławy i przechodzili przez

policyjną taśmę zabezpieczającą, za którą stali mundurowi.

Inny urywek pokazuje także Żyda wydostającego się z chodnikowego otworu, który wydaje się być połączony z synagogą.

Do zamieszek doszło w poniedziałek popołudniu, po tym jak do światowej siedziby głównej Chabad-Lubawicz wysłano betoniarkę. Miała ona wypełnić podziemny tunel, który wykopano od głównej synagogi do sąsiedniego budynku, w którym znajdowała się część przeznaczona dla kobiet.

Pierwsze doniesienia o tunelu pojawiły się pod koniec 2023 r. Właściciel budynku skontaktował się z władzami, w związku z podejrzanymi odgłosami. Jednocześnie trwały także prace związane z wymianą instalacji wodno-kanalizacyjnej, podczas których odkryto podziemny tunel.

Kopanie tunelu odbywało się po nocach. Nie wiadomo, jak długo trwał ten proces. Po jego odkryciu pojawiły się obawy o stabilność budynku.

W poniedziałek na miejsce wezwano policję, po tym jak grupa mężczyzn miała odłączać zasilanie i dewastować betoniarki.

Ostatecznie policja aresztowała dziesięć osób. Z doniesień służb wynika, że jeden z mężczyzn usiłował spryskać funkcjonariusza gazem pieprzowym.

[Źródło](#)

Bill Clinton oficjalnie

wymieniony jako jeden z „najbardziej aktywnych pedofilów”



Bill Clinton zostaje oficjalnie wymieniony jako jeden z „najbardziej aktywnych pedofilów” w nadchodzącym wydaniu dokumentów sądowych, w których wymienia się i zawstydza VIP-ów gwałcicieli dzieci powiązanych z Jeffreyem Epsteinem.

Dokumenty dotyczące pozwu z 2015 r. złożonego przez Virginie Giuffre, ofiarę Epsteina, wspominają o Clintonie ponad 50 razy. Wielu ekspertów prawnych twierdzi, że te odniesienia mają związek z wysiłkami pani Giuffre, mającymi na celu zmuszenie byłego prezydenta do złożenia zeznań przeciwko Epsteinowi i Ghislaine Maxwell, jego pomocnicy i towarzysze mafijnej w zbrodniach seksualnych z dziećmi.

[Thepostmillennial.com](https://thepostmillennial.com) donosi: Oczekuje się, że niektóre wzmianki o Clintonie będą również wiązać się ze wspólnymi wysiłkami Maxwella i Giuffre’a mającymi na celu wywarcie nacisku na Epsteina, aby ujawnił informacje z 2016 r., po tym, jak wielokrotnie powoływał się on na Piątą Poprawkę podczas zeznań w tym samym pozwie.

„Sędzia okręgowy USA Loretta Preska na początku tego miesiąca orzekła, że **nie ma prawnego uzasadnienia dla dalszego ukrywania nazwiska byłego prezydenta i ponad 150 nazwisk innych osób wymienionych w aktach jako „John i Jane Does”**. Preska nakazała rozpoczęcie rozpieczętowania po 1

stycznia” – podaje ABC.

Ujawniono już powiązania osób wymienionych w dokumentach z Epsteinem i jego odrażającą siatką zajmującą się handlem ludźmi, głównie dziećmi – w celach seksualnych. Oczekuje się, że nadchodząca publikacja ujawni tożsamość licznych „oskarżycieli” rzekomych ofiar, byłych współpracowników Epsteina, członków jego najbliższego otoczenia oraz osób „rzekomo zaangażowanych” w jego działalność przestępczą.

Wśród wymienionych jest książę Andrzej, z którym według zarzutów Maxwell i Epstein wielokrotnie polecali Giuffre’a, aby miała z nim stosunki seksualne.

Giuffre starała się wystosować wezwanie do sądu w celu umożliwienia zeznań Clinton w jej postępowaniu sądowym, utrzymując, że spotkała się z byłym prezydentem na odosobnionej karaibskiej wyspie Epsteina, Little St. James.

Clinton zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek przebywał na Wyspie [Slave Island md] .

Zbliżająca się publikacja ma ujawnić tożsamość ponad 170 osób, znanych wcześniej jako John i Jane Does, powiązanych z Epsteinem. Sędzia Preska nakazał rozpieczętowanie, ujawnienie tych dokumentów tuż przed Bożym Narodzeniem, a ich upublicznienie zaplanowano na 2 stycznia, po święcie Nowego Roku.

[Źródło](#)